

Na chwałę Świętej i Nierozdzielnej Trójcy, dla wywyższenia katolickiej wiary i wzrostu chrześcijańskiego życia, [...] orzekamy i stwierdzamy, że błogosławieni

Franciszek Marto i Hiacynta Marto są świętymi [...],
polecając, aby odbierali oni cześć jako święci w całym Kościele.

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

Rok XXI
Nr 5 (230)

Maj 2017



Kanonizacja św. Hiacynty i Franciszka
– 13.05.2017 r.

Nasza wspólna Mama

Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja” (J 19,27b).

Wola swoją wypowiedzianą z krzyża, tuż przed śmiercią Jezus dał nam swoją ziemską Matkę za Mamę nas wszystkich. Chciał, abyśmy nigdy nie wątpili w Jej troskę i miłość. W ostatniej chwili ziemskiego życia myślał o nas i pragnął zapewnić nam to, co najlepsze.

Dał nam więc najlepszą ze wszystkich mam – tę, która kocha każdego z nas bezwarunkowo, na wzór Jego samego. Miłości tej nic nie jest w stanie nam odebrać, „gwarantuje” ją sam Chrystus. Możemy zatem zawsze chronić się pod Jej opiekę i mieć pewność, że zatroszczy się o nas i poprowadzi nas do swojego Syna. To jest Jej najważniejsze zadanie i na tym właśnie Maryi zależy najbardziej – by każdy z nas odnalazł i każdego dnia na nowo odnajdywał drogę do Jezusa. Abyśmy z każdym dniem, a nawet z każdą godziną byli coraz bliżej Chrystusa i stawali się coraz bardziej do Niego podobni.

Maryja uczy nas posłuszeństwa Bogu i zawierzenia Mu; sama daje nam przykład, jak to realizować w życiu. Już na samym początku działalności Jezusa wskazuje: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2,5b). Takie pełne posłuszeństwo możliwe jest tylko wtedy, gdy własną wolę całkowicie poddamy Duchowi Świętemu. To właśnie robiła Maryja.

Była pełna łaski, pełna Ducha Świętego. Nazywamy Ją Oblubienicą Ducha Świętego. Dzięki tej bardzo bliskiej więzi z Duchem Świętym mogła towarzyszyć swojemu Synowi aż pod krzyż... Nie zwątpiła i nie zachwiała się w swojej ufności wobec Boga, chociaż zapewne nie do końca rozumiała Boże drogi...

Dzisiaj, kiedy jest Królową nieba i ziemi, Królową naszego narodu, nie przestaje troszczyć się o swoje dzieci. Przychodzi do nas i ukazuje się niektórym z nas – w różnych miejscach, w różnym czasie, w różny sposób, bo przecież jesteśmy jako ludzie tak różnorodni – i przypomina o tym, co najważniejsze, o tym, co mówi do nas Jej Syn. Raz po raz kieruje nas na nowo ku Niemu, wzywa do poprawy życia, do pokuty, do pojednania z Bogiem. Nie mówi nic nowego, tylko to, co już zostało nam objawione w Bożym Słowie. Jej ukazywanie się nie ma być sensacją, choć często towarzyszą mu cuda, ale raczej wezwaniem do odważnego wchodzenia na drogę świętości, na drogę podążania za Chrystusem i pełnienia Jego a nie swojej woli. Wtedy zapewne zobaczymy uśmiech na twarzy *Niewiasty obleczonej w słońce* (zob. Ap 12,1).



Modlitwa Jubileuszowa na 300-lecia koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej

*Bogurodzico Dziewico Maryjo, nasza Matko i Królowo,
wyniesiona na wyżyny nieba.
Ty nieustannie otaczasz troską i miłością naród polski.
Prosimy, by jubileusz 300-lecia koronacji
Twojego Jasnogórskiego Wizerunku
odnowił w każdym z nas
cześć i ufność wobec Boga, Ojca i Syna i Ducha Świętego.
Ty, Matko, jesteś nam wzorem zaufania
oraz uległego poddania się Jemu we wszystkim.
Niech nasze przemienione życie stanie się
żywym diamentem Twojej korony wyniesienia i chwały.
Chcemy z naszymi duchowymi darami
stać w bliskości Boga
i stać się świadkami Jego wielkiego miłosierdzia.
Pragniemy – odnowieni w wierze, nadziei i miłości,
żywąc według zasad Ewangelii – razem z Tobą
uwielbiać Trójcę Przenajświętszą. Amen*



Drodzy Bracia i Siostry!

W dzisiejszej Ewangelii Jezus zwraca uwagę na jedną z istotnych cech zbawczej miłości, mianowicie na jej związek z Bożymi przykazaniami. *Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. [...] Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje* (J, 14,15.21). Miłość uwidacznia się przez zachowywanie przykazań i gwarantuje prawdziwe zjednoczenie z Bogiem w Zmartwychwstałym Chrystusie.

Narastający obecnie deficyt miłości, z równoczesnym lekceważeniem przykazań, sprawia, że żyjemy w świecie naznaczonym głębokimi podziałami i wrogością. Warto o tym przypomnieć w roku, w którym obchodzimy jubileusz setnej rocznicy objawień Matki Bożej, które miały miejsce w Fatimie od 13 maja do 13 października 1917 roku. Objawienia te należą do najbardziej znaczących w życiu Kościoła i nie tracą dziś nic ze swojej aktualności. Świadczy o tym niezwykle zaangażowanie Fatimą ludu Bożego wraz ze swymi pasterzami, inspirowanymi nauczaniem papieża, zwłaszcza św. Jana Pawła II. Papież Polak włączył w poczet błogosławionych dwoje dzieci fatimskich: Hiacyntę i Franciszka, czcigodną zaś Sługę Bożą, siostrę Łucję, przyjmował na audiencjach i korespondował z nią aż do jej śmierci. Troje dzieci z Fatimy, mimo ich bardzo młodego wieku, pozostawiło nam świetlany przykład miłości Boga, modlitwy i cierpienia, ofiarowanych w potrzebach Kościoła i świata, zwłaszcza w intencji nawrócenia grzeszników, zachowywania przykazań Dekalogu oraz wybawienia nas od wojny. W świetle tych objawień Kościół rozeznaje znaki czasu.

1. Wobec znaków czasu

Celem objawień Maryjnych, w szczególności tych w Fatimie, jest ukazanie i wyjaśnienie znaków czasu w dobie kryzysu wiary. W odczytywaniu owych znaków ważną rolę pełni Maryja, Matka Zbawiciela, kiedy wzywa wciąż na nowo do realizowania woli Bożej, jako jedynej gwarancji zachowania ładu i pokoju na świecie. Przykład dzieci fatimskich, pełnych szlachetnej prostoty i zawierzenia Bogu, jest żywym przypomnieniem o absolutnym prymacie Boga w życiu i pełnieniu Jego woli od najmłodszych lat aż do spotkania z Nim

w chwale nieba. Gdy zawodzi mądrość „wielkich” tego świata, Najlepszy Ojciec w niebie po raz kolejny w dziejach ludzkości posługuje się głosem „maluczkich”, by przypomnieć o najważniejszych sprawach człowieka i świata.

2. Odpowiedź papieża na orędzie fatimskie

W dzieło odczytywania przesłania orędzia z Fatimy włączali się wszyscy kolejni papieże, dostrzegając w nim wyraz Bożego miłosierdzia dla ratowania świata. Wolno nam jednak powiedzieć, że szczególne zasługi na tym polu pozostawił św. Jan Paweł II.

Papieżowi ocalonemu z zamachu za przyczyną Pani Fatimskiej w dniu 13 maja 1981 roku, niezwykle bliska była sprawa Rosji i rozpadających się struktur komunizmu. Toteż 25 marca 1984 roku dokonał on Aktu poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi, obejmując nim szczególnie „tych ludzi i te narody, które tego najbardziej potrzebują”. Według wewnętrznego natchnienia siostry Łucji, dopiero poprzez ten Akt zostało spełnione życzenie Matki Bożej, ponieważ dokonano zawierzenia publicznie i w jedności z wszystkimi biskupami świata. Nasz wielki rodak w sobotę 13 maja, w Jubileuszowym Roku 2000, włączył do grona błogosławionych Franciszka i Hiacynty, a w czerwcu tego samego roku ujawnił trzecią część tajemnicy fatimskiej.

Benedykt XVI, najbliższy współpracownik św. Jana Pawła II, podczas pielgrzymki do Fatimy 13 maja 2010 roku stwierdził, że „ludziłby się ten, kto by sądził, że misja Fatimy została zakończona”. Dlatego akcentował z całą mocą, że orędzie z Fatimy powinno być podjęte przez każdego wyznawcę Chrystusa.

Papież Franciszek podczas uroczystości jubileuszowych, upamiętniających setną rocznicę objawień fatimskich, 13 maja 2017 r. kanonizował Franciszka i Hiacyntę.

3. Aktualność przesłania fatimskiego

Według przekazu Sługi Bożej, siostry Łucji, Pani Fatimska wskazuje na dwie drogi ocalenia świata. Pierwszą z nich jest powrót do Ewangelii oraz osobiste wejście na drogę nawrócenia i pokuty. Jest to droga, którą zaplanował Bóg zachęcając przez swego Jednorodzonego Syna do modlitwy ekspiacyjnej w intencji nawrócenia grzeszników. W czasach, kiedy Bóg jest znieważany, prawa Boże deptane, a świat pogrąża się w ciemności zła, konieczne jest zadośćuczynienie Bogu w Chrystusie, zgodnie ze słowami Matki Bożej wypowiedzianymi do dzieci z Fatimy: „Ofiarujcie się za grzeszników i powtarzajcie wielokrotnie – zwłaszcza gdy będziecie podejmowali jakąś ofiarę – «O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, w intencji nawrócenia grzeszników oraz jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi»” (Objawienie z 13 lipca 1917 roku).

Jeżeli jednak zabraknie osobistego i wspólnotowego zadośćuczynienia – ostrzegła Maryja – Bóg poprowadzi ludzkość inną drogą ratowania świata, poprzez bolesne oczyszczenie: cierpienia, prześladowania, wojny i śmierć. Wtedy liczni chrześcijanie dołączą do ukazanej w „trzeciej tajemnicy” fatimskiej wielkiej rzeszy kapłanów, osób zakonnych i świeckich wyznawców Chrystusa, podążających pokornie za papieżem. Jak wiemy ze wspomnianej wizji, wszyscy oni przemienili

dokończenie na str. 17 ➞

Centralne wydarzenia papieskiej wizyty w Fatimie

Kanonizacja rodzeństwa pastuszków stanowiła centralny punkt papieskiej pielgrzymki i miała wyjątkowy charakter: odbyła się w miejscu objawień fatimskich, dokładnie w ich setną rocznicę. Co więcej, Franciszek i Hiacynta są pierwszymi zaliczonymi w poczet świętych dziećmi, które nie są męczennikami. Postulatorka w ich procesie kanonizacyjnym podkreśla, że otwiera to nowy rozdział w refleksji Kościoła na temat świętości, dostępnej dla wszystkich – także dla dzieci.

Franciszek modlił się przy grobach świętego rodzeństwa w bazylice Matki Bożej Różańcowej. Powitał go tam najstarszy portugalski kapłan, mający niemal 105 lat, ks. Joaquim Pereira da Cunha, pamiętający ze swego dzieciństwa czas objawień maryjnych. Następnie Papież przeszedł na plac przed sanktuarium, gdzie przewodniczył uroczystej Mszy kanonizacyjnej, w której wzięły udział setki tysięcy pielgrzymów z całego świata. Wyjątkowe jest to, że formułę kanonizacyjną Ojciec Święty odmówił nie, jak to jest w zwyczaju po łacinie, tylko po portugalsku:

„Na chwałę Świętej i Nierozdzielnej Trójcy, dla wywyższenia katolickiej wiary i wzrostu chrześcijańskiego życia, na mocy władzy naszego Pana Jezusa Chrystusa i świętych Apostołów Piotra i Pawła, a także Naszej, po uprzednim dojrzałym namyśle, po licznych modlitwach i za radą wielu naszych Braci w biskupstwie orzekamy i stwierdzamy, że błogosławieni Franciszek Marto i Hiacynta Marto są świętymi i wpisujemy ich do katalogu świętych, polecając, aby odbierali oni cześć jako święci w całym Kościele. W imię Ojca, i Syna i Ducha Świętego”.

W liturgii uczestniczył chłopiec z Brazylii, którego niewytłumaczalne z medycznego punktu widzenia uzdrowienie wybrano jako cud do kanonizacji. Lucas powrócił całkowicie do zdrowia po ciężkim urazie mózgu, którego doznał, gdy wypadł z okna podczas zabawy. Także dla wielu uczestniczących w liturgii pielgrzymów święci pastuszkowie są szczególnie bliscy, jak mówią – uczą się od nich, jak z Maryją wiernie iść do Boga. Teraz liczą na to, że święte już rodzeństwo będzie jeszcze bardziej pomagać im na tej drodze.

W homilii Papież mówił o Maryi, która płaszczem Światła ogarnia nas wszystkich i prowadzi do Boga śpieszącego nam na ratunek. Po Komunii Franciszek przez długą chwilę adorował w milczeniu Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Następnie przybyłych do Fatimy chorych zawierzył Bogu, zapewniając, że są oni cennym skarbem Kościoła i Bóg nigdy o nich nie zapomina. Po czym udzielił im błogosławieństwa. Przygotowano dla nich specjalny sektor pod dachem, gdzie zgromadziły się setki osób na wózkach inwalidzkich i noszach. Procesji eucharystycznej towarzyszyła przejmująca modlitwa zawierzenia odmawiana przez wiernych na placu.

„Kanonizacja Franciszka i Hiacynty była najważniejszym wydarzeniem 100-lecia Objawień. Nigdy ci tego Ojciec Święty nie zapomnimy” – mówił na zakończenie liturgii miejscowy ordynariusz dziękując Franciszkowi za to, że stał się pielgrzymem wśród pielgrzymów z 55 krajów, którzy obecni są teraz w Fatimie.

„Cieszymy się, że czujesz się u nas jak u siebie w domu” – podkreślił bp António Augusto dos Santos Marto. I dodał: „Jesteś dla nas prorokiem pokoju, który jest w stanie obalić wszelkie mury i budować mosty. Pragniesz otworzyć drogi zgody, pokoju i nadziei. Dziękujemy Ojciec Święty!”. Całej liturgii eucharystycznej towarzyszyła figura Matki Bożej Fatimskiej; gdy ją procesyjnie odprowadzano do kaplicy Objawień, zebrani pielgrzymi, a także Papież i kapłani, pozdrawiali ją powiewając białymi chusteczkami. Odjeżdżającego Franciszka zegnał głos dzwonów bazyliki fatimskiej. Po liturgii Ojciec Święty udał się na obiad do swej rezydencji. Bezpośrednio stamtąd pojedzie do bazy wojskowej Monte Reale, skąd po prywatnej ceremonii pożegnania odleci do Rzymu.

„Kanonizacja pastuszków z Fatimy na pewno przyczyni się do jeszcze większego upowszechnienia orędzia płynącego z tego miejsca. Już choćby fakt, że Papież jest w Fatimie, że o Fatimie na nowo się zaczęło mówić, że Fatima znalazła ponownie w środku zainteresowania mediów w całym świecie, to stanowi jakąś wartość dodaną. A myślę, że ci, którzy zdobędą się na to i tutaj przybędą, nie odjadą stąd tacy sami, jak przyjechali” – powiedział ks. Majewski.

Odnosząc się do szeroko komentowanych słów Papieża o tym, że przybywa do Fatimy „jako pielgrzym w białej sutannie”, dyrektor programowy Radia Watykańskiego podkreślił, że: „Pielgrzym ubrany na białą, to przecież wyraźny element tajemnicy fatimskiej. Te słowa nie mogły nie uderzyć, bo Maryja, objawiając się w Fatimie, mówiła przecież o Papieżu. My odczytujemy, że odnosiły się przede wszystkim do Jana Pawła II i dramatycznych wydarzeń z 1981 r. Ale już następny Papież, Benedykt XVI, kiedy tutaj przyjechał, powiedział, że tajemnica fatimska nie stanowi rzeczywistości zamkniętej. Stąd jest ona otwarta na wszystkich Papieży i coś nowego zawsze może nam powiedzieć” – wskazał ks. Majewski.

Na marginesie papieskiej pielgrzymki warto odnotować spotkanie Franciszka z rodziną uchodźców z Bliskiego Wschodu. Papież rozmawiał z nimi w domu rekolekcyjnym Matki Bożej z Góry Karmel, który na czas pielgrzymka stał się jego domem. Ośmioosobowa rodzina obecnie mieszka w portugalskim mieście Batalha. Wszyscy są muzułmanami, czczą jednak Maryję jako matkę Jezusa Chrystusa, uznanego w islamie za proroka. W 1954 r. uciekli z Palestyny do Iraku, potem do Syrii, a w końcu do Europy, łącznie z przeprawą przez Morze Śródziemne na włoską wyspę Lampedusa.

B. Zajączkowska, Fatima/ rv

Maryja przypomina nam o Bożym Świecie

W homilii wygłoszonej na Mszy kanonizacyjnej pastuszków z Fatimy, Franciszka i Hiacynty, Papież mówił o Maryi, która płaszczem Światła ogarnia nas wszystkich i prowadzi do Boga śpieszącego nam na ratunek.

„Dziewica Matka nie przyszła tutaj, abyśmy Ją widzieli: na to będziemy mieli całą wieczność, oczywiście jeśli pójdziemy do nieba. Ona jednak, przeczuwając i przestrzegając nas przed groźbą piekła, do którego prowadzi – często proponowane i narzucane – życie bez Boga, bezczeszczące Boga w Jego stworzeniach, przyszła, aby nam przypomnieć o Bożym Świecie, które w nas mieszka i nas okrywa, bo jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu, *zostało porwane jej Dziecię do Boga* (Ap 12, 5)” – powiedział Ojciec Święty.

Papież podkreślił, iż szczególnie Fatima jest płaszczem światła, które nas okrywa, ale również każde inne miejsce, w którym uciekamy się pod opiekę Maryi, naszej Matki. W to światło byli wprowadzeni także Franciszek i Hiacynta, którym objawiła się Niepokalana, i w nim znajdowali moc do pokonywania przeciwności i cierpień.

Następnie Ojciec Święty odwołał się do słów Hiacynty, która w jednej z wizji widziała wielu ludzi płaczących z głodu, za których przed Niepokalanym Sercem Maryi modlił się Ojciec Święty.

„Nie mogłem tutaj nie przybyć, aby nie oddać czci Maryi Pannie i Jej powierzyć Jej synów i córki. Pod Jej płaszczem się nie zagubią; z Jej ramion przyjdzie nadzieja i pokój, których potrzebują i o który błagam dla wszystkich moich braci w chrzcie i w człowieczeństwie, a zwłaszcza dla chorych i niepełnosprawnych, więźniów i bezrobotnych, ubogich i opuszczonych. Drodzy bracia, módlmy się do Boga, z nadzieją, że ludzie nas usłyszają; i zwróćmy się do ludzi z pewnością, że Bóg spieszy nam na ratunek”.

Ojciec Święty zaznaczył, iż człowiek został stworzony jako nadzieja dla innych, według tych darów, jakie od Boga otrzymał.

„Niebo uruchamia tutaj prawdziwą i w pełnym tego słowa znaczeniu powszechną mobilizację przeciwko tej obojętności, która oziębia serca i pogłębia naszą krótkowzroczność. Nie chcemy być poronioną nadzieją! Życie może przetrwać tylko dzięki hojności innego życia. „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24): powiedział to i uczynił Pan, który zawsze nas poprzedza. Kiedy przechodzimy przez krzyż, On już przeszedł przezeń wcześniej. Dlatego to nie my wchodzimy na krzyż, aby znaleźć Jezusa; ale to On upokorzył się i zstąpił aż na krzyż, aby nas znaleźć i w nas pokonać mroki zła i doprowadzić nas z powrotem do Światła”.

Na zakończenie Papież zauważył, iż pod opieką Maryi jesteśmy „stróżami poranka”, którzy potrafią odkryć „młode i piękne oblicze Kościoła, który jaśnieje, gdy jest gościnny, wolny, wierny, ubogi w środki i bogaty w miłość”.

Jesteście cennym skarbem Kościoła

Zwracając się do chorych Papież podkreślił, iż Jezus, który nas poprzedza i sam doświadczał cierpienia krzyża, wie, co to znaczy ból, rozumie ich, pociesza i daje siłę. Zaznaczył, iż cały Kościół modli się za nich, aby ich Pan pocieszył darem męstwa. Zachęcił ich, aby na wzór świętych Franciszka i Hiacynty, których Maryja pytała, czy chcą ofiarować się Bogu, odpowiedzieli „tak”, bo tylko wtedy będą mogli zrozumieć i naśladować ich życie.

„Drodzy chorzy, przeżywajcie swoje życie jako dar i jak pastuszkowie powiedzcie Maryi, że chcecie ofiarować się Bogu z całego serca. Nie uważajcie siebie jedynie za adresatów solidarności charytatywnej, ale czujcie się w pełni uczestnikami życia i misji Kościoła. Wasza milcząca obecność, ale bardziej wymowna od wielu słów, wasza modlitwa i codzienne ofiarowanie waszych cierpień w jedności z cierpieniami Jezusa ukrzyżowanego dla zbawienia świata, cierpliwa, a nawet radosna akceptacja waszego stanu, są bogactwem duchowym, skarbem dla każdej wspólnoty chrześcijańskiej. Nie wstydźcie się tego, że jesteście cennym skarbem Kościoła”.

Kto chce być chrześcijaninem, musi być maryjny

Po kolacji i odpoczynku Papież znowu przejechał odkrytym samochodem do Kaplicy Objawień, aby przewodniczyć wieczornemu nabożeństwu. Po krótkiej, osobistej modlitwie poświęcił świece i pozdrowił zebranych pielgrzymów. Zaznaczył, iż przybył do Fatimy jako pielgrzym nadziei i pokoju, przynosząc Maryi w swym sercu każdego człowieka, a zwłaszcza tych najbardziej potrzebujących.

„Niech Ona, łagodna i troskliwa Matka wszystkich potrzebujących – mówił Franciszek – wyjedna im błogosławieństwo Pana! Niech na każdego z wydziedziczonych i nieszczęśliwych, którym ukradziono teraźniejszość, na każdego z wykluczonych i opuszczonych, którym odmawia się przyszłości, na każdą z sierot i ofiar niesprawiedliwości, którym nie pozwala się posiadać przeszłości, zstąpi błogosławieństwo Boga wcielonego w Jezusie Chrystusie: *Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem* (Lb 6, 24-26).”

Przywołując słowa bł. Pawła VI, Ojciec Święty zaznaczył, iż chrześcijanin musi pozostawać w szczególnej bliskości z Maryją, naszą Matką. „Istotnie, «jeśli chcemy być chrześcijanami, musimy być maryjni, czyli musimy uznać zasadniczą, istotną i opatrnościową relację łączącą Matkę Bożą z Jezusem, otwierającą drogę prowadzącą nas do Niego». Tak więc za każdym razem, kiedy odmawiamy różaniec w tym błogosławionym miejscu czy gdziekolwiek indziej, Ewangelia podejmuje na nowo swoją drogę w życiu każdego człowieka, rodzin, narodów i całego świata.”

Następnie Papież pytał, za jaką Maryją pragniemy iść, z jaką Matką pielgrzymować. Zaznaczył, że nie jest Ona świętą z obrazka, ani wytworem naszej wyobraźni. Nie podtrzymuje karzącego ramienia Boga, nie jest kimś lepszym od Chrystusa, lecz obecną w Ewangelii i czczoną przez Kościół nauczycielką życia duchowego, która szła za Swoim Synem wąską drogą krzyża.

„Dopuszczamy się wielkiej niesprawiedliwości wobec Boga i Jego łaski, gdy twierdzimy ponad wszystko, że grzechy są karane przez Jego sąd, nie uznając – jak ukazuje Ewangelia – że odpuszcza je Jego miłosierdzie!”

Musimy przedkładać miłosierdzie ponad sąd, bo przecież sąd Boży zawsze będzie dokonywał się w świetle Jego miłosierdzia. Oczywiście, miłosierdzie Boże nie zaprzecza sprawiedliwości, ponieważ Jezus wziął na siebie konsekwencje naszego grzechu wraz z należną karą. On nie zaprzeczył grzechowi, ale zapłacił za nas na krzyżu.

A zatem w wierze, która jednoczy nas z Chrystusowym krzyżem, pozostajemy wolni od naszych grzechów; odłóżmy na bok wszelkie formy lęku i strachu, ponieważ nie przystoją one temu, kto jest miłowany”.

Franciszek wskazał również na Maryję, jako na „wzorzec ewangelizacji”, która dzięki swej „sprawiedliwości i czułości, kontemplacji, a także wyruszaniu ku innym” staje się dla nas przykładem, jak być „znakiem i sakramentem miłosierdzia Boga”.

pp/ rv

Oprac. na podstawie <http://pl.radiovaticana.va/>

Pierwsza w Polsce papieska koronacja Cudownego Obrazu

Pierwsza koronacja Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej odbyła się 8 września 1717 roku. Była ona dopełnieniem ślubów lwowskich Jana Kazimierza i ostatecznym związaniem kultu Matki Bożej Królowej Korony Polskiej z Jasną Górą. O uznaniu królewskiego tytułu Matki Bożej przez Polaków świadczy choćby konstytucja sejmowa z 1764 roku, w której zapisano: „Rzeczpospolita Polska stwierdza, że jest do swojej Najświętszej Królowej Maryi Panny w Obrazie Częstochowskim cudami słynącym zawsze nabożna i Jej protekcji w potrzebach doznająca”.

Kształtowanie się idei królewkości Maryi w narodzie polskim swymi początkami sięga okresu średniowiecza, a ściślej – epoki jagiellońskiej. Królewskość ta w swej początkowej fazie rozwoju manifestowała się przede wszystkim w ikonografii przedstawiającej Maryję jako Niewiastę obleczoną w słońce, u stóp której klęczeli władcy, składając w geście hołdu swe królewskie insygnia. Zdaje się, iż wspomniana idea związana była od początku z sanktuarium jasnogórskim, gdyż już Długosz w swym *Liber Beneficiorum* (IX,123) nazywa Bogarodzię Jasnogórską „najdostojniejszą Królową świata i naszą”. Jasna Góra już wtedy objęła swym oddziaływaniem nie tylko niższe warstwy ówczesnego społeczeństwa polskiego, lecz także stała się celem pielgrzymek możnowładców, a nawet monarchów polskich zarówno z dynastii jagiellońskiej, jak i królów elekcyjnych. Składali oni Matce Bożej swe dary w postaci regaliów, np. Zygmunt II August ofiarował królewskie berło, Władysław IV w 1648 roku dwie korony na głowę Maryi i Dzieciątka, a wreszcie August II Sas w 1717 r. złotą, wysadzaną diamentami koronę, którą umieszczono nad Obrazem. Te prywatne formy osobistego oddania się Maryi, jak również powierzenie Jej w opiekę całego państwa znalazły swoje rozwinięcie w ślubach króla Jana Kazimierza złożonych w katedrze lwowskiej 1 kwietnia 1656 roku. Ślubowanie lwowskie można uważać za oficjalne ustanowienie Maryi Królową Polski, a ponieważ złożono je w związku ze zwycięską obroną Jasnej Góry, przeto tytuł Królowej Polski jeszcze bardziej przylgnął do Wizerunku Jasnogórskiego. Akt ten już wtedy został usankcjonowany przez nuncjusza Piotra Vidoniego, który podczas uroczystości trzykrotnie zaintonował wezwanie: *Regina Regni Poloniae*.

[...] Uroczysta koronacja Cudownego Obrazu w 1717 r. była dopełnieniem ślubowań lwowskich. W sposób liturgiczny usankcjonowano wtedy akt mający znaczenie polityczne. Maryja stała się faktyczną i pełnoprawną Władczynią Polski. Wymaganą zgodę Stolicy Apostolskiej na obecną koronację uzyskano zapewne przy poparciu nuncjusza Hieronima Griemaldiego, który zresztą miał osobiście dokonać tego uroczystego aktu. Ze względu jednak na niesprzyjające okoliczności obowiązek koronacji powierzył on biskupowi chełmskiemu Krzysztofowi Szembekowi. Ostateczną decyzję o koronacji podjął papież Klemens XI, który ofiarował również drogocenne korony.

Konkretnie przygotowanie do uroczystości stanowiło wysłanie przez prowincjała o. Konstantyna Moszyńskiego listu zawiadamiającego wszystkie klasztory paulińskie o mającej się odbyć koronacji. Choć Maryja – jak pisze autor listu – ukoronowana jest w niebie diademem chwały, to na ziemi również istnieje zwyczaj koronowania Jej wizerunków, co dotychczas znane było wyłącznie w Italii. Obecnie zaś Klemens XI w swej wielkiej łaskawości raczył ofiarować koronę „*Archithaumaturdze*” Jasnogórskiej oraz udzielić wielkich odpustów biorącym udział w tej podniosłej uroczystości. Biskup Szembek zachęcał do licznego w niej udziału. Zawia- damiał równocześnie, iż to jemu właśnie przypadł w udziale obowiązek koronacji. Na długo przed nią, bo 22 lipca 1717 r. roku przybył na Jasną Górę kanclerz Królestwa Jan Szembek, który w dniu następnym przekazał korony otrzymane uprzednio od nuncjusza w Saksonii, jak również przedstawił dekret upoważniający bp Krzysztofa Szembeka do dokonania koronacji oraz „*modus coromandi Sacram Imaginem*”. [...]

6 września przybył do Częstochowy bp Szembek, a ode- brawszy nazajutrz korony od kanclerza Jana Szembeka, odbył uroczysty ingres na Jasną Górę. Podczas wejścia został w przedsionku kościoła powitany przez prowincjała pauli- nów oczekującego nań w towarzystwie ojców i braci. Biskup zgodnie ze zwyczajem odpowiedział pozdrowieniem na skierowane do niego słowa, po czym wszedł najpierw do dużego kościoła, a następnie do kaplicy Matki Bożej. Za koronatorem podążali prałaci niosący korony. Ingres ten odbywał się przy wtórze salw armatnich i śpiewie hymnu *Te Deum laudamus* przy akompaniamencie orkiestr. Bezpośrednio po przybyciu do kaplicy zaintonowano Litanię Loretańską, po odśpiewaniu której umieszczono korony w kaplicy św. Józefa [...].

Tego wieczoru odbyły się uroczyste nieszpory inauguracyjne dzień koronacji. Kazanie wygłosił ks. J. A. Karsznicki, kano- nik katedry chełmskiej. Nawiązał on do opowiadania o namalowaniu Obrazu przez św. Łukasza na blacie stołu św. Rodziny z Nazaretu. Swoje kazanie określił jako swego rodzaju czę- stowanie chlebem pochodzącym ze stolika mariańskiego, który jest dla wszystkich pełny. Najpierw zwrócił się do senatorów, rycerstwa, następnie zaś do paulinów, którzy z powodu uro- czystości będą w konfesjonalach jeść gorzki chleb grzechów ludzkich. „Nie żałujcie fatygi waszej – mówił kaznodzieja – z dalekich miejsc, odległych Prowincji na to święte miejsce przybliżeni Peregrynanci [...] bądźcie pewni, że Najjaśniejsza nieba i ziemi Królowa nowe iluminacje łask Boskich splendoru na wasze sprowadzi sumienia, oświeci ciemności, która na rękach swoich piastując *lumen ad revelationem gentium*, nie opuści ufających w protekcji swojej”.

Nadszedł wreszcie długo oczekiwany dzień koronacji – święto Narodzenia Matki Bożej. Jeszcze przed świtem cudowny Obraz przeniesiono z kaplicy do dużego kościoła i umiesz- czono pod drogocennym baldachimem – darem biskupa wrocławskiego. Na ścianach prezbiterium rozwieszono piękne tkaniny. Około godziny ósmej koronator wraz z towarzyszący- mi mu osobami wszedł do dużej sali klasztoru (prawdopodobnie chodzi o salę rycerską) i zasiadł pod baldachimem. Obok niego stali magnaci i duchowieństwo zgodnie z ówczesną pre- cedencją. Wśród nich byli obecni: biskup wileński Konstantyn Brzostowski, bp Tarło, sufragan poznański, jak również opaci: jędrzejowski, sulejowski, łęczycki, jemielnicki oraz infułaci:

tarnowski i czarnowąski. Stany Rzeczypospolitej reprezentowali: Stefan Leszczyński – wojewoda kaliski, Józef Potocki – wojewoda kijowski, Adam Tarło – wojewoda lubelski, Jan Koniecpolski – wojewoda sieradzki, Jan Szembek – kanclerz Królestwa i Aleksander Szembek – stolnik: do wspomnianej sali weszli w szyku procesyjnym ojcowie i bracia, poprzędzając Prowincjała i Przeora. Mowę wprowadzającą wygłosił o. Konstantyn Pawłowski, definitor. Prosił w niej biskupa o przekazanie koron i dopełnienie obowiązku koronacji.

Biskup polecił odczytać dekret Kapituły Watykańskiej i pismo nuncjusza polecające jemu właśnie dokonać aktu koronacji. Jednocześnie kazał przynieść korony, co też uczynili obecni tam prałaci. Biskup w swej krótkiej mowie podkreślił, że dzień koronacji jest jasnym promieniem wśród wielu przykrych doświadczeń, jakie przeżywa Polska. Wyraził wdzięczność Bogu za to, że dostąpił zaszczytu uwieńczenia diademami cudownego Obrazu. Wybór koronatora nie był wszakże przypadkiem, gdyż na terenie diecezji chełmskiej, w której rządy sprawował właśnie biskup Szembek, znajdował się zamek bełski – dawne miejsce przechowania Obrazu Matki Bożej.

Biskup koronator wyraził uznanie dla paulinów, którzy jakby żywa korona nieustannie stoją na straży Królowej Korony Polskiej. Wezwał zebranych do radości, ujmując to w słowa: „Wielu pragnęło ujrzeć Królową Polski w koronie, jest to dzień wybrany z tysiąca innych, dzień który dał nam Pan. Cieszymy się więc radością niewymowną i radujmy się w nim”.

[...] Wśród odgłosów wystrzałów armatnich wyruszyła procesja po wałach. Brało w niej udział duchowieństwo i urzędnicy państwowi. Pod baldachimem szedł koronator, a obok niego prowincjał i przeor jasnogórski niosący korony. Podczas procesji śpiewano hymn „Magnificat” z odpowiednią antyfoną: „Beatam me dicent omnes generationes”. Wierni entuzjastycznie podjęli tę pieśń, którą śpiewano aż do momentu, gdy wszyscy weszli do kościoła. Wówczas znów odezwały się salwy armatnie. Koronator zbliżył się do ołtarza, gdzie ustawiony był cudowny Obraz i nałożył koronę najpierw Najświętszej Matce, potem zaś Dzieciątku. Obecni tam paulini zaraz przymocowali korony do Obrazu. Znowu z murów fortecy oddano salwę z dział armatnich. Biskup pobłogosławił zebranych i zaintonował pieśń „*Ave maris stelle*” śpiewaną przez lud na przemian z orkiestrą. Odmówiono responsorium:

V. *Złota korona na Jej głowie.*

R. *Ukoronowałaś Ją, Panie, ponad wszystkie dzieła rąk swoich.*

Wznoszono też modły za Ojca św. i kardynałów.

Kiedy nadeszła pora niesporów, biskup koronator wraz z asystą zszedł do dużego kościoła, aby znów przewodniczyć Liturgii Godzin. Po niesporach kazanie wygłosił o. Tomasz Srebrnicki, rektor krakowskiego kolegium jezuitów. Przypominał on, iż Polska czekała na tę koronację od 1382 roku. Ale gdy wreszcie nastał ten dzień, Polacy nie potrafili się dostatecznie cieszyć: „żeśmy jakoś domowymi i postronnymi zahuczeni zgłębami — odwykli triumfów”. W dyskretny sposób zaznaczył, że Maryja powinna stanowić wzór dla każdego władcy, gdyż najpierw można o Niej powiedzieć, że była Służebnicą Pańską, a dopiero potem Królową. Władcy ziemscy często kierują się w swym postępowaniu kaprysami, natomiast Maryja zawsze spieszy swemu ludowi na pomoc

w każdej potrzebie. Trzeba zatem oddać Jej serca, a Ona za ten szczerzy dar odpłaci koroną wiecznego szczęścia.

Po zakończeniu niesporów biskup Szembek zbliżył się do ołtarza i okadził ukoronowany Obraz. Zaraz też zaczęto śpiewać Litanię Loretańską na sposób jasnogórski. Do tej modlitwy dołączyli się wierni. Przy dźwiękach wspaniałej muzyki uformowała się procesja. Na jej czele szli zakonnicy i inni duchowni odziani w świąteczne szaty. W rękach nieśli zapalone świece. Biskup koronator przystąpił do ołtarza i z pomocą prowincjała oraz przeora podniósł święty Obraz w górę. Wystrzały armatnie oznajmiły, że Królowa Polski wraca do swej komnaty. Obraz umieszczono na specjalnie przygotowanych ozdobnych nosidlach i poniesiono pod baldachimem. Procesja okrążyła mury forteczne i weszła do kaplicy Matki Bożej ze śpiewem starodawnej pieśni „O Gospodzie uwielbiona”.

„Jakaż była pobożność ludu, uniesienie, podziw, wzdychania i łzy wielkiej radości – pisze jasnogórski kronikarz, naoczny świadek owych wydarzeń – z trudem mogą to opowiadać.” Gdy procesja weszła do kaplicy, oddano salwy z murów fortecy, a bp Szembek umieścił Obraz w ołtarzu i zaintonował uroczyste *Te Deum laudamus*, a następnie odmówił modlitwę dziękczynną do Trójcy Przenajświętszej i udzielił solennego błogosławieństwa. Przeor Atanazy Kiedrzyński podziękował koronatorowi za dokonanie podniosłego aktu koronacji.

Przez całą oktavę Jasna Góra wypełniona była gwarem niezliczonych rzesz pielgrzymów uczestniczących z pobożnością w licznych nabożeństwach. Wygłoszono szereg homilii, w których kaznodzieje podkreślali królewską funkcję Maryi w narodzie polskim, zachęcając do pobożnych praktyk religijnych. O rozmachu uroczystości koronacyjnych świadczą liczby zapisane przez kronikarza w Aktach Prowincji Polskiej (T. VI, s. 739). W dzień koronacji i przez całą oktavę na Jasnej Górze w dużym kościele oraz w kaplicy Matki Bożej odprawiono ogółem 3252 Msza św., nie licząc wielu celebrowanych poza sanktuarium. Pielgrzymom zaś rozdano 148 300 Komunii św. Można powiedzieć, że uroczystość ta miała zasięg ogólnopolski i uczestniczyli w niej przedstawiciele wszystkich warstw społecznych poczynając od dostojników państwowych, a skończywszy na ubogich wieśniakach. [...]

Koronacja odbiła się szerokim echem w całej Polsce. Nadawano kościołom wezwanie Królowej Polski (pierwszym z nich jest kościół XX. Pijarów w Krakowie konsekrowany w 1728 r.), jak również zakładano bractwa: erygowano na Jasnej Górze przez Klemensa XI w 1718 r. Bractwo Koronacji Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej oraz Bractwo Maryi Królowej Polski założone przez bp K. Szaniawskiego w 1728 roku. W ślad za jasnogórską koronacją nastąpiły inne wydarzenia, które przyczyniły się do umocnienia w narodzie polskim świadomości, że Maryja jest jego Królową. Wystarczy wspomnieć o powtórnej koronacji Obrazu w 1910 roku, złożeniu berła i jabłka królewskiego przez kobiety polskie w 1925 roku czy ozdobieniu Obrazu koronami milenijnymi 3 maja 1966 roku.

Na podstawie akt Prowincji polskiej Zakonu Paulinów

Źródła: *Actorum Provinclae Polonae*, T. VI, w: *Archiwum Jasnogórskie* (AJG), sygn. 536, ABMK 1644, ss. 720-749.

Kazania na uroczystości koronacyjnej „Nowa korona chwały Najjaśniejszej Królowej Polskiej Maryi Pannie w Przecudownym Rytrakcie...”, Jasna Góra 1718, wydane przez ks. Antoniego Nowakowskiego, dyr. Drukarni Jasnogórskiej, ss.520.

ks. Grzegorz Suchta

Kim dziś jest kapłan?

Ks. Jan Twardowski napisał wiersz: „Bóg nie wybiera na kapłana tego, kto jest piękny, dobry i szlachetny. Wybiera tego, kogo chce. Wybiera świętego, aby był bardziej święty; wybiera grzesznika, aby nie był grzesznikiem. Ciekawy jest ten wybór”.

Bracia w kapłaństwie, Drodzy Siostry i Bracia.

Dziś Wielki Czwartek. Rozpoczynamy Święte Triduum Paschale. Dzisiejszego dnia pochylamy się w sposób szczególny nad tajemnicą Eucharystii i nad tajemnicą Sakramentu Kapłaństwa. Jak Eucharystia nie może być sprawowana bez kapłana, tak też kapłan nie może żyć bez sprawowania bezkrwawej ofiary. Już ponad 2000 lat jest składana na ołtarzach całego świata.

Zadajemy sobie pytanie: Kim dziś jest kapłan? Jaka jest jego rola w społeczeństwie w którym żyjemy? Czy kapłani są jeszcze potrzebni? Czy warto być sługą Pana, gdy tak mocno podważa się kapłaństwo?

Moi Drodzy.

Nie da się zrozumieć po ludzku Sakramentu Kapłaństwa, bo jest ono tajemnicą. Historia powołania kapłańskiego jest dziś historią współczesnego apostoła, którego wybiera Pan Bóg.

Chociaż od moich święceń minęło dopiero 8 lat, to przypominam sobie słowa wygłoszone w czasie homilii na mojej pierwszej Mszy św. Wtedy podczas kazania ksiądz mówił takie słowa: „Zostaniesz posłany do różnych ludzi. Do takich, których wiara i dziecięca ufność rzuca Cię na kolana. Do takich, których spowiedzi pokażą Tobie, ile jeszcze sam nad sobą musisz pracować, by im dorównać. Ale pójdziesz i do takich, którzy jak Ateńczycy św. Pawłowi – powiedzą – posłuchamy Cię innym razem. Pójdziesz do ludzi bardzo prostych i do wykształconych, do żyjących w nędzy i w luksusie, do takich, którzy z szacunkiem ucałują Twoją dłoń i do takich, którzy obrzuca Cię obelgami. Bóg pośle Cię do różnych ludzi, ale będziesz musiał KOCHAĆ WSZYSTKICH”.

Te słowa były wypowiedziane w czasie, kiedy dopiero rozpoczynałem swoją drogę kapłańskiego życia. I chociaż jestem młodym księdzem, to wiem, że są to słowa bardzo prawdziwe.

Ale wtedy ten ksiądz powiedział coś jeszcze: „Że świat będzie nad kapłaństwem dokonywał sądu. I wtedy powie:

- jeżeli ksiądz jest dobroniosny i często się uśmiecha, wtedy uznają go za prostaka; jeżeli bywa poważny i zamyślony, wtedy uważają go za wiecznie niezadowolonego
- jeżeli ksiądz jest ładny, ludzie będą się zastanawiać: dlaczego się nie ożenił? jeżeli jest brzydki stwierdzą: na pewno nikt go nie chciał
- jeżeli jest gruby, to złośliwie podsumują: takiemu to nie brakuje
- kiedy mówi długie kazania, jest zawsze nudny; kiedy w czasie kazania podniesie ton, to powiedzą nie umie utrzymać nerwów na wodzy



- jeżeli posiada samochód, to bez wątpliwości jest księdzem bogatym, natomiast jeśli nie ma, zaczną szeptać: co robi z pieniędzmi???
- jeżeli rozpoczyna punktualnie Mszę św., wtedy jego zegarek się śpieszy; jeżeli rozpoczyna z opóźnieniem, wtedy marnuje czas innych
- jeżeli chodzi w sutannie, to uważają go za konserwatystę, jeżeli chodzi po świecku, to powiedzą, że strój duchowny jest ciężarem
- jeżeli jest młody, powiedzą, brakuje mu doświadczenia, jeśli jest stary, to powinien już odpocząć.

Może zabrzmiało to humorystycznie, ale tak jest. Więc ktoś zapyta: Jaki jest więc sens kapłaństwa? Czym ono jest?

Kapłaństwo jest Chrystusa i jest tylko Jego. On wybiera, kogo chce. To niesamowite i niewiarygodne, ale my, kapłani, mamy takiego mistrza, który nogi obmywa. Kto ma takiego szefa, który swoim pracownikom umywa nogi. A On nam nogi myje... Jezus jest nieprawdopodobnie dobry, słowo „nieprawdopodobny”, jest jak najbardziej właściwe. Chrystus daje dużo szczęścia tym, którzy chcą mu służyć. Nie jest to łatwa służba, bo „idziecie posłani jak owce między wilki”, ale dająca szczęście serca.

Co zaplanował Chrystus w kapłaństwie młodego człowieka. Jakie ono będzie? Cierpliwie tłumaczy przez 6 lat seminarium. I wydawać by się mogło, że pozjadaliśmy wszystkie rozumy, bo na parafię poszliśmy i kazania mądre mówimy, to gdy klękamy przed Najświętszym Sakramentem i patrzymy na Niego. To w zasadzie nie wiele o kapłaństwie wiemy. A Chrystus cierpliwie nogi umywa, gdy w Sakramencie

pokuty kapłańskie grzechy odpuszcza. Bo każdy kapłan jako grzeszny człowiek ma taką moc bożą, że ludzi do Boga ma prowadzić. Takie jest kapłaństwo, taki jest kapłan: z ludzi wzięty i dla ludzi ustanowiony.

Dziś, podczas porannej Mszy Krzyżma w Katedrze odnawialiśmy przyrzeczenia kapłańskie i wspominaliśmy w myślach tamten dzień, gdy te słowa wypowiadaliśmy po raz pierwszy. Ks. proboszcz 35 lat temu, ks. Robert 24 lat temu, ks. Sławomir 23 lata, ks. Marcin 22, ks. Daniel i ks. Wojciech 9 lat temu, ks. Zbigniew 6 lat temu.

Tamtego dnia, gdy biskup udzielał nam święceń kapłańskich przekazując przedziwną moc tego sakramentu, wyposażył nas w taki krótki duchowy kierunek życia mówiąc: „Wierz w to, co będziesz czytał, nauczaj tego, w co uwierzysz i wypełniaj to, czego będziesz nauczał”.

Później to kapłańskie ręce podnoszą białą hostię, która ciałem Boga się staje, podnoszą kielich z winem, który krwią Pana się staje.

Wszyscy pochylamy się nad tajemnicą Eucharystii, bo tu na ziemi nie zostaliśmy sami. Odchodząc z tego świata Bóg nie opuścił nas. W najdalszych zakątkach świata, w niezrozumiałych dla nas językach, sprawowana jest Eucharystia. Bezkrwawa ofiara, którą wielu ludzi rozpoczyna swój dzień. Ciało Boga, na które czeka chory w domu, najświętsza Eucharystia, przed którą uginają się kolana wielkich tego świata.

„Bierzcie i jedzcie, bierzcie i pijcie. To czynicie na moją pamiątkę.”

Te słowa będą wypowiadane do końca świata. Bo są to słowa Boga, bo to jest Boży testament.

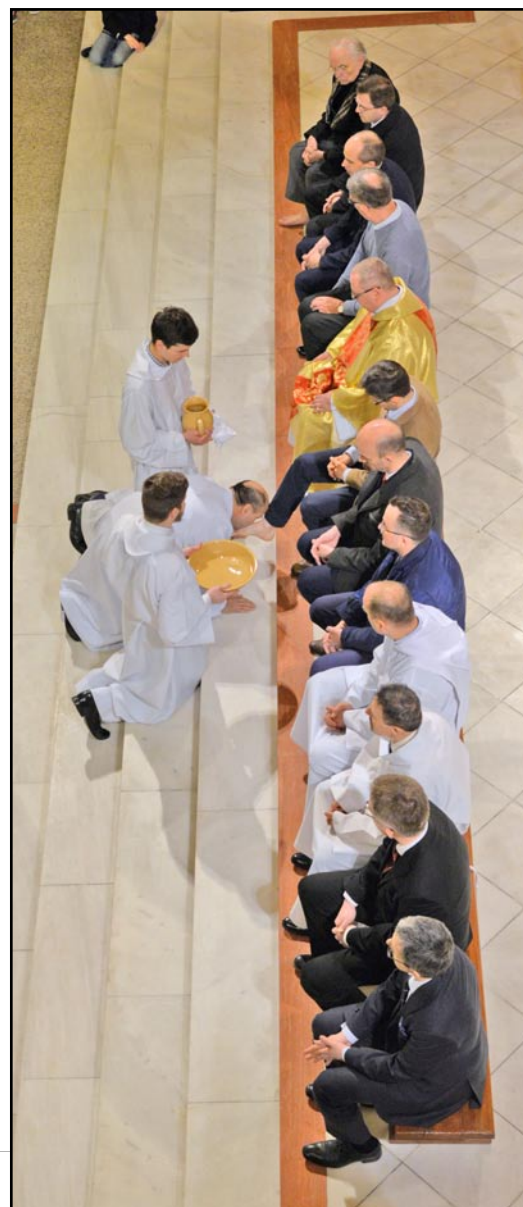
Moi Drodzy.

Dziś w naszą stronę popłynęło mnóstwo życzeń. Dziękujemy za nie serdecznie i prosimy o modlitwę, byśmy byli świętymi kapłanami. Byśmy byli dobrymi pomocnikami Pana Boga na świecie.

A nam, moi Bracia, niech rozbrzmiewają w sercach słowa ks. Twardowskiego: „Własnego kapłaństwa się boję, własnego kapłaństwa się lękam, przed kapłaństwem staję, przed świętym kapłaństwem klękam”.

Amen.

Homilia została wygłoszona podczas Mszy św.
w Wielki Czwartek 2017 r.



Ceremonia umywania nóg. Fot. Bogdan Leśniewski



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Papież do młodych: nie ulegajcie kulturze zniszczenia

We współczesnym świecie przybiera na sile kultura zniszczenia. Dominującym bożkiem stał się pieniądź i władza, a Boga i człowieka zepchnięto na margines. Nie możemy jednak temu ulec i mimo istniejących trudności musimy dążyć do budowania lepszego oraz bardziej sprawiedliwego świata. Franciszek mówił o tym w czasie spotkania z siedmiotysięczną grupą młodzieży zaangażowanej w budowanie pokoju i poszanowanie praw człowieka. Młodzi wraz z wychowawcami przybyli do Watykanu z całych Włoch. Na początku audyencji dziękowali Franciszkowi „za jego słowa i gesty, które otwierają serca oraz nowe horyzonty; oświełają drogę, obalają kolejne mury, a także wznoszą wiele mostów”.

Franciszek spontanicznie odpowiadał na pytania postawione mu przez młodych, które, jak podkreślił, nie były kwestiami ideologicznymi, ale odzwierciedlały niepokoje noszone przez jego rozmówców w sercach. „Codziennie stajemy się świadkami kolejnych zamachów, widzimy dzieci ginące w morskich otchłaniach, bombardowane szkoły i szpitale, ogromne cierpienia wywołane głodem i biedą” – mówiła pierwsza z dziewcząt, pytając Papieża, co się dzieje i dlaczego tak trudno przychodzi nam nabycie umiejętności kochania.

„Przybiera na sile kultura zniszczenia. Bóg stworzył człowieka, by budować, stworzył świat, pragnąc, by się rozwijał, wzrastał. Dał nam inteligencję, byśmy mogli odkrywać wielu odkryć dla dobra ludzkości. Oczywiście kultura zniszczenia to nic nowego, jednak dziś jest tak wiele okrucieństwa! Każdego dnia pokazują nam je w telewizji i gazetach: mordowane dzieci, straszliwie wychudzeni głodem ludzie, którym widać wszystkie żebra. A przecież świat posiada wystarczające bogactwa, by ich nakarmić. Warto zastanowić się nad tym pytaniem: co się dzieje? Warto uczynić je naszą modlitwą – mówił Franciszek. – Dokonywane w świecie dobro nie stanowi newsa. Chcę wam jednak przypomnieć, że dzieje się wiele naprawdę dobrych rzeczy, że istnieją rzesze ludzi oddających swe życie dla innych, czyniących dobro w tej rzeczywistości zniszczenia. Nasz obowiązek stanowi budowanie. Zniszczenie się dokonuje, tak, ale w świecie jest też wiele dobra.”

Inne z pytań dotyczyło tego, jakich narzędzi użyć, by powstrzymać tak wiele wojen toczących się na świecie. Zadający je chłopak wśród kilkunastu trwających obecnie krwawych

konfliktów wymienił m.in. Syrię, Sudan, Somalię i Ukrainę. Franciszek, zanim odpowiedział, sam postawił pytanie o to, co obecnie znajduje się w centrum świata. Młody chłopak odpowiedział, że zło, pieniądź oraz pragnienie władzy.

„W centrum współczesnego świata nie stoi dziś Bóg Ojciec, tylko bożek pieniądź. Świat nakręcają interesy przynoszące ogromne zyski. Pierwszy z nich stanowi przemysł broni. Jeśli jednak pragniemy pokoju, to dlaczego wciąż produkujemy broń? Kolejnym zyskowym interesem jest handel narkotykami, wyniszczającymi całe pokolenia młodych. Potem mamy do czynienia z handlem ludźmi i haniebnym wykorzystywaniem dzieci, które zamiast chodzić do szkoły muszą pracować. Mamy też do czynienia z wykorzystywaniem pracowników harujących za grosze. Powiecie mi: to dzieje się na innych kontynentach, daleko od nas.



AFP6574323_Articolo

Nie, to dzieje się także u nas w Europie! – mówił Franciszek. – Wykorzystuje się ludzi, którzy pracują na czarno, zatrudnionych na umowach śmieciowych. To jest właśnie zniszczenie, a my katolicy wykorzystywanie pracowników nazywamy grzechem śmiertelnym. Właśnie takie interesy pomagają wzrastać bożkowi pieniądźowi, który chce zdominować świat. Pytaliście mnie, co wy, jako uczniowie, możecie tu zmienić. Trzeba o tym wszystkim jasno mówić i naprawdę na serio angażować się, by zmienić ową sytuację. Pomagajcie innym, nie lękajcie się tego robić, nie bójcie się.”

Kończąc, Franciszek podkreślił, że młodzież nigdy nie może się poddawać i rezygnować. „To dla was zakazane słowa” – mówił, zachęcając uczestników spotkania, by odważnie szli do przodu, walczyli o lepszą przyszłość i byli kreatywni w czynieniu dobra.

bz/ rv

http://pl.radiovaticana.va/news/2017/05/06/papie%C5%BC_do_m%C5%82odych_nie_ulegajcie_kulturze_zniszczenia/1310543

Narodziny Kościoła



Uczniowie Jezusa spożywali właśnie swój wieczorny posiłek, kiedy nagle przybyli dwaj przyjaciele, którzy powrócili z Emaus. Mówili, że ujrzeli zmarłychwstałego Jezusa. Kiedy o tym opowiadali, nagle pojawił się Jezus i rzekł: „Pokój wam”.

Z początku zgromadzeni uczniowie bardzo się przestraszyli, sądząc, że to duch. Ale Jezus upewniał: „Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam”. Kiedy na Jego rękach i stopach ujrzeli rany po gwoździach, uwierzyli. Jezus zapytał: „Czy macie coś do jedzenia?” Uradowani apostołowie podzielili się z Nim spożywaną rybą.

Jezus ukazywał się kilkakrotnie apostołom w Jerozolimie i w Galilei.

Pewnej nocy Piotr, Jakub, Jan oraz kilku innych uczniów poszło łowić ryby w Jeziorze Galilejskim. Trudnili się tym, zanim jeszcze spotkali Jezusa.

Przez całą noc nic nie złowili, a o wschodzie słońca, wyczerpani i głodni, popłynęli do brzegu.

Zobaczyli tam stojącego człowieka. Zawołał do nich, by zarzucili sieci za prawą burtę. Uczynili tak, a sieć napelniła się taką liczbą ryb, że nie mogli jej wciągnąć do łodzi.

Jan odezwał się do Piotra: „To jest Pan”.

Piotr wyskoczył z łodzi i ruszył w stronę brzegu.

Tymczasem Jezus rozpałił na plaży ogień. „Przyniescie ryby” - powiedział i uszczęśliwieni razem spożyli śniadanie.

Czterdzieści dni po zmartwychwstaniu Jezus zaprowadził uczniów na Górę Oliwną. Tam polecił im głosić Dobrą Nowinę o odkupieniu grzechów. Mieli rozejść się po świecie, począwszy od Jerozolimy. Najpierw jednak mieli otrzymać moc Ducha Świętego. Następnie Jezus wznosił swe ręce na znak błogosławieństwa i wstąpił do nieba.

Uczniowie pozostali w Jerozolimie i przez następne 10 dni spotykali się często na modlitwie z innymi wyznawcami Jezusa.

W Dzień Pięćdziesiątnicy zebrali się wszyscy razem, by świętować zbiory i pamiątkę nadania Prawa na Synaju.

Nagle poczuli jakby silny podmuch wiatru, który przeszedł przez dom.

Coś na kształt języków ognia dotknęło każdej osoby.

Tak nastąpiło zesłanie Ducha Świętego.

Wszyscy zaczęli mówić różnymi językami.

Rozeszli się więc i głosili orędzie o Jezusie Żydom, którzy przybyli do miasta na święta. Wielu wyśmiewało się, ale inni zebrali się wokół, by posłuchać wyznawców Jezusa. Tego samego dnia w imię Jezusa ochrzczono trzy tysiące ludzi, którzy też stali się Jego wyznawcami.

Tak rozpoczęła się misja głoszenia Dobrej Nowiny. Wkrótce całe Imperium Rzymskie wypełniło się wyznawcami Jezusa, których nazywano chrześcijanami.



Tekst i ilustracja

Elrose Hunter

Atlas biblijny dla dzieci

Vocatio, Warszawa, Wyd. II

Św. Franciszek i Hiacynta

1908-1919; 1910-1920

Hiacynta i jej brat Franciszek są dwojgiem najmłodszych błogosławionych niemęczenników w historii Kościoła. Czy było możliwe, by dzieci, które oddały dusze Panu – jedno nie skończywszy 10, a drugie – 11 lat, mogły praktykować trzy cnoty Boskie i cztery cnoty kardynalne w takim stopniu, aby zostać wyniesionymi na ołtarze? Z powodu tych wątpliwości „przez sześć miesięcy osiemnastu znawców tematu zastanawiało się nad życiem dwojga dzieciątek i oddało swój pozytywny głos na piśmie do Kongregacji do Spraw Świętych”.

Franciszek: duch niewinny, prosty i rozważny

Franciszek i Hiacynta Marto, dzieci Manuela Piotra Marto, zwanego Ti Marto, męża Olimpii de Jesus Santos, urodzili się w wiosce Aljustrel, leżącej w gminie Fatima. Ti Marto mówił o swoim najmłodszym synu: „Franciszek był krzepki. Miał dobre zdrowie; przepowiadaliśmy więc, że będzie energiczny, silny i śmiały. Był bardziej odważny i opanowany niż jego siostrzyczka. Nie był ani trochę bojaźliwy”. Jak wszystkie dzieci, Franciszek miał swoje małe wady. Według relacji Ti Marto: „Pewnej nocy, kiedy nie chciał pójść na modlitwę, poszedłem w miejsce, gdzie się schował. Kiedy zobaczył, że zbliżam się do niego, wykrzyknął natychmiast: – Ach, mój dobry ojciec! – I zaraz udał się na modlitwę”. Ale, jak wyjaśnił ojciec: „To było przed objawieniem Matki Boskiej, bo później to się nie zdarzyło, raczej to oni, Franciszek i Hiacynta, nawoływali nas, żebyśmy przychodzili odmawiać Różaniec.”

Jednakże sam ojciec przyznał, że Franciszek był potulny i wzorowo posłuszny. Nie kłócił się z nikim. A Łucja dodała: „Ja sama nie bardzo go lubiłam, ponieważ jego pokojowy temperament kontrastował z moją nadmierną żywotnością”. Chłopiec był niewinny i miał wrażliwe sumienie. Kiedy pewnego ranka jego matka zasugerowała mu, żeby wykorzystał nieobecność matki chrzestnej i poszedł paść owce na jej pole, on odpowiedział, że tego nie robi. Gdy matka wymierzyła mu policzek, zapytał z godnością: – A więc to moja matka uczy mnie kraść?... I poszedł na pastwisko dopiero, kiedy otrzymał pozwolenie od matki chrzestnej. Artystyczna dusza Franciszka zachwycała się pięknem stworzenia: rozgwieżdżonym niebem, strumykami, kwiatami, a przede wszystkim słońcem, które było dla niego symbolem mocy Boga. Taki był Franciszek przed objawieniami: niewinny, powściągliwy, prostoduszny, ale być może trochę zbyt ustepliwy, co nie przeszkodziło, żeby został litościwie wybrany na powiernika Matki Bożej.

Hiacynta: temperament wrażliwy, prostota ducha

Hiacynta, według Łucji, była przeciwieństwem Franciszka. Jak wspominał ze wzruszeniem Ti Marto: „Była zawsze bardzo spokojniutka. Jeszcze jako niemowlę zawsze przystawała na wszystko. Jeśli była głodna, dawała znak, popłakując przez chwilę, a później była już spokojna. Nic jej nie przeszkadzało. Była jak dar z Nieba”.

Hiacynta była wyjątkowo wrażliwa. Zdaniem Łucji „już w wieku mniej więcej pięciu lat słysząc opowiadanie o cierpieniach Naszego Boskiego Zbawiciela, rozczulała się i płakała.

Tak jak jej brat Franciszek, a być może nawet bardziej niż on, Hiacynta miała duszę szlachetną, delikatną i uczuciową. Hiacynta kochała kwiaty. Jedną z jej ulubionych rozrywek było ich zbieranie na pastwisku. – Biedaczek Nasz Pan – szeptała – ja nie popełnię nigdy żadnego grzechu, nie chcę, żeby Jezus już więcej cierpiał. – Kochała księżyc, lampę Matki Boskiej, bardziej niż słońce, „bo nie wyrządza krzywdy wzrokowi”; a kiedy księżyc był w pełni, biegła przekazać dobrą nowinę: – Mamo, tam przybywa Mateczka z Nieba! Czy ten aniołek nie miał wad? Być może niewielkie. Łucja mówi, że będąc najmłodszą w licznej rodzinie, Hiacynta została trochę rozpieszczona. Dlatego czasami, kiedy sprzeczano się z nią, dąsała się. I aby zgodziła się wrócić do zabawy, trzeba było pozwolić jej wybrać nie tylko zabawę, ale też partnera. Tak oto ta dusza, mająca w sobie tak wiele anielskiej niewinności, była przeznaczona przez Łaskę Boską do przyjęcia wizyt niebiańskich.

Objawienia skłaniają dusze dziecięce ku świętości

Wiosną 1916 roku życie trojga wesołych i beztroskich pastuszków w wieku zaledwie 9, 8 i 6 lat miało ulec nagłej przemianie. „Serca Jezusa i Maryi zważają na głos waszych błagań” – powiedział im Anioł Portugalii, Anioł Pokoju. „Składajcie nieustannie Najwyższemu ofiary i módlcie się. To jest program świętości, kierowany jedynie do prawdziwie bliskich Bogu. Troje portugalskich dzieci wypełniło go dokładnie i z zapalem, z prawdziwą radością i z pełnym miłości oddaniem. Z wszystkiego, z czego możecie, składajcie ofiarę Panu w akcie zadośćuczynienia za grzechy, którymi On został obrażony, i błagajcie o nawrócenie grzeszników... Przede wszystkim przyjmijcie i znoście z pokorą cierpienie, które Pan wam ześle. I tak, mniej więcej rok później, byli gotowi na wizytę Królowej Niebios. A Ona przybyła, powtarzając zaraz w pierwszym spotkaniu zaproszenie do modlitwy i do cierpienia wypowiedziane przez Anioła: „Będziecie więc musieli wiele wycierpieć. Ale łaska Boga będzie waszym pocieszeniem.” Modlitwa i cierpienie jako zadośćuczynienie Niepokalanemu Sercu Maryi i Najświętszemu Sercu Jezusa, tak bardzo obrażonym przez odstępstwo ludzkości od wiary – oto co stało się treścią życia trojga pastuszków.

Franciszek – pocieszyciel Boga

Mimo, że niewinny i wolny od ziemskich przywiązań, Franciszek na pewno miał jeszcze jakieś słabości albo małe wady, z którymi musiał walczyć. Nie przeszkodziło mu to zobaczyć Anioła i Matki Bożej, ale nie słyszał nic z tego, co mówili. Jednakże kiedy Najświętsza Panna powiedziała, że będzie musiał „zmówić wiele cząstek Różańca”, aby Ona również jego zabrała do Nieba, Franciszek wykrzyknął: „O moja Matko Boska! Zmówię tyle cząstek, ile będziesz chciała!”. Jest ciekawe, że to Franciszek, według Łucji, najmniej przejął się straszną wizją piekła, ponieważ tym, co najbardziej go w niej zaabsorbowało, był Bóg, Trójca Święta „w tym ogromnym świetle, które przeszywało nawet najgłębszy zakątek naszej duszy”. Łucja powiedziała, że „podczas gdy Hiacynta wydawała się przejęta jedyną myślą, by nawrócić grzeszników i uwolnić dusze z piekła, on myślał jedynie o pocieszeniu Naszego Pana i Matki Boskiej, którzy mu się wydawali tak bardzo smutni”. Słuszne są słowa autora: „Nie jest możliwe czynić zadość jako pocieszyciel, tak jak to wyrażają słowa Franciszka, bez wyjątkowej łaski”.

Idąc za wezwaniem do kontemplacji, Franciszek coraz częściej odsuwał się od dwóch dziewczynek, aby modlić się w samotności. Kiedy pytały go, co robi, pokazywał im Różaniec. Kiedy nalegały, żeby poszedł pobawić się z nimi, odpowiadał: „Nie pamiętacie, że Matka Boska powiedziała, że muszę zmówić wiele cząstek Różańca?” Kiedy dziewczynki znajdowały go pogrążonego w myślach i pytały, co robi, odpowiadał: „Myślę o Bogu, który jest tak bardzo smutny z powodu tylu grzechów. Gdybym był zdolny ofiarować mu trochę radości!” Oto, co znaczy praktykować w sposób doskonały Pierwsze Przykazanie Boże, zapominając o sobie samym i kochając Boga ponad wszystko.

Mali, ale z wielkim duchem poświęcenia

Aby umartwiać się, troje pastuszków wymyślało wiele rzeczy: oddawali swoje posiłki biednym, jedli korzenie i żołądź, wybierając te najbardziej gorzkie; wstrzymywali się od picia, czasami przez cały dzień (pomimo wielkiego pragnienia); nacierali pokrzywą ciało, aby je udręczyć; przez długie godziny odmawiali z twarzą przy ziemi modlitwy, których nauczył ich Anioł.

To tylko niektóre ze sposobów umartwiania się. Pewnego dnia znaleźli kawałek szorstkiego powrozu, który następnie zawiązali sobie wokół pasa pod ubraniem. Przeszkadzało im to tak bardzo, że wiele razy uniemożliwiała im sen. Matka Boża poradziła im, żeby na noc zdejmowali to „narzędzie” męki. Kiedy dzieci rozpoczęły naukę w szkole, Franciszek powiedział dwóm dziewczynkom: „Słuchajcie, wy idźcie, a ja zostanę w kościele przy ukrytym Jezusie. [...] Niedługo pójde do Nieba. Kiedy będziecie wracać, wstąpcie tutaj, by mnie zawołać”. „Jest bardzo możliwe - jak skomentował inny autor – że w ten sposób, bez kierownictwa duchowego, Franciszek nauczył się praktykować kontemplację i rozmyślanie. Nauczył się u samego Mistrza lekcji, którą Święta Teresa wyklada w swojej „Droście do Doskonałości”: modlitwa wysoka wymaga miłości, odosobnienia, odsunięcia się od świata, uwolnienia się od ziemskich przywiązań lub od zmysłowości.”

23 grudnia 1918 roku dwójka rodzeństwa zachorowała na zapalenie oskrzeli. Nawet w czasie choroby kontynuowali modlitwy, a cierpienie ofiarowywali w intencji grzeszników. Łucja tak pisze o Franciszku: „Cierpiał z heroiczną cierpliwością, nie pozwalając nigdy, by wydobył się z niego jęk lub najłżejsza skarga”. „Zapytałam go pewnego dnia na krótko przed śmiercią: – Franciszku, bardzo cierpisz? Tak, cierpię. Ale cierpię wszystko z miłości do Naszego Pana i Matki Boskiej.” 4 kwietnia 1919 roku bez żadnego jęku ani grymasu twarzy, z anielskim uśmiechem na ustach, Franciszek odszedł na spotkanie z Najświętszą Dziewicą, która czekała na niego z otwartymi ramionami.

Hiacynta: ofiara wynagradzająca, powaga i szlachetność

Po objawieniach, Hiacynta tak przejęła się modlitwą za grzeszników, że została obdarzona licznymi szczególnymi łaskami. Miała wizje prorocze, wypraszała dla innych uzdrowienia i łaski uznane za cudowne. Jeszcze w rok po objawieniach, Matka Boska ukazała jej się trzy razy. Jej ciężka choroba była okazją do zaofiarowania wielu cierpień Bogu: „Za każdym razem coraz więcej trudu sprawia mi picie mleka lub rosołu; ale nie mówię nic i przyjmuję wszystko z miłości do Naszego Pana i Niepokalanego Serca Maryi”.

Wysoki stopień świętości

Misja zadośćuczynienia Hiacynty jest ściśle powiązana z Niepokalanym Sercem Maryi. Kiedy Matka Boska pokazała piekło trzem pastuszkom, powiedziała im: „Widzicie piekło, gdzie idą dusze biednych grzeszników. Aby ich ocalić, Bóg chce ustanowić na świecie kult mojego Niepokalanego Serca”.

Żegnając się z Łucją przed wyjazdem do Lizbony, Hiacynta powiedziała jej z naciskiem: „Ty pozostajesz tutaj, aby głosić, że Bóg chce ustanowić na świecie kult Niepokalanego Serca Maryi. Kiedy będziesz musiała to mówić, nie ukrywaj się”.

I dodała: „Powiedz całemu światu, że Bóg przydzieli nam łaski za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi. Niech ją o nie proszą. Powiedz, że Serce Jezusa chce, żeby oprócz Niego czcić też Niepokalane Serce Maryi”. Dlatego „Hiacynta słusznie zasługuje na tytuł wzorowej ofiary prześladowanej Niepokalanego Serca Maryi”. Pewnego dnia wyznała Łucji, że często wstaje z łóżka, aby zmówić modlitwę Anioła: – Ale teraz już nie jestem w stanie modlić się z głową przy ziemi. Modlę się tylko na kolanach”. Jak Hiacynta, taka mała dziewczynka, mogła przyjąć i zrozumieć tak głęboko ducha umartwienia i pokuty? Według Łucji: „Po pierwsze, dzięki szczególnej łasce Boga, którą ją obdarował za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi. A po drugie, bo widziała piekło i nieszczęście dusz, które tam trafiają”. Matka Boska zapytała Hiacyntę, czy chciałaby zostać trochę dłużej na Ziemi, aby cierpieć za nawrócenie grzeszników. Szlachetna dziewczynka odpowiedziała, że tak. Na skutek tego przebywała jeszcze w dwóch szpitalach, gdzie bardzo cierpiała. Umarła w Lizbonie, z dala od rodziny. Ale Matka Boska nie zostawiła jej samej. Ukazywała jej się często, pouczając, doradzając i ostrzegając o sytuacji na świecie i o zbliżających się karach. Matka Maria da Purificação Godinho, której Hiacynta się zwierzała, zapisała wiele z objawień niebiańskich i rozważań młodej pasterki, które ukazały się w różnych książkach i które ukazują stopień dojrzałości duchowej, jaki osiągnęła ta dziewczynka, mając niecałe 10 lat.

Głębokie zrozumienie wieczności

Widząc osoby ubrane nieskromnie, które przychodziły w odwiedziny do chorych, albo bardzo wystrojone pielęgniarki, Hiacynta mówiła do Matki Godinho: „Do czego służy to wszystko? Gdyby one pomyślały, że muszą umrzeć i wiedziały, co to jest wieczność!” O niektórych lekarzach-ateistach mówiła:

„Biedacy! Mimo całej swojej wiedzy nie wiedzą, co ich czeka.” W lutym 1920 r. Hiacynta była ponownie operowana. W związku z jej złym stanem zdrowia, można było użyć jedynie chloroformu i znieczulenia miejscowego. Usunięto jej dwa żebra, zostawiając otwór tak wielki, że można było do niego włożyć rękę. Ona cierpiała cały czas w milczeniu, czasem tylko pojękując cicho: „Ach, moja Matko Boska!” Ale aby pocieszyć tych, którzy widzieli jej cierpienia, mówiła: „Cierpliwości! Wszyscy musimy cierpieć, aby wejść do chwały Nieba.” W piątek, 20 lutego 1920 r. Matka Boża przysłała po Hiacyntę. Dziewczynka, mimo że nie skończyła jeszcze 10 lat, umarła w opinii świętości.

Oprac. LP, BB

<http://www.pch24.pl/bl--franciszek-i-hiacynta,12612,i.html#ixzz4gKSWuTwt>

Maria Pietrzak

Droga Światła wejściem w Tajemnicę Zmartwychwstania Jezusa

Kontemplacja oblicza Chrystusa nie może zatrzymać się na wizerunku Ukrzyżowanego. Chrystus jest Zmartwychwstałym! (...) Właśnie w Chrystusa zmartwychwstałego wpatruje się dzisiaj Kościół.

Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, 28

DROGA ŚWIATŁA to nabożeństwo, które stanowi kontynuację Drogi Krzyżowej. W czternastu stacjach rozważamy wydarzenia, które zostały opisane w Ewangeliach po śmierci Jezusa. Rozpoczynamy od Zmartwychwstania, a na Zesłaniu Ducha Świętego kończymy. Pierwsze nabożeństwa **DROGI ŚWIATŁA** zaczęto praktykować we Włoszech około 1990 roku. Nabożeństwo zrodziło się z potrzeby pochylenia się nad tajemnicami chwalebnymi naszej wiary, które w porównaniu z rozwiniętą pobożnością pasywną pozostają jakby w cieniu, choć to przecież Zmartwychwstanie, a nie bolesna męka i śmierć Jezusa Chrystusa jest sednem naszej wiary. Główny Rzymski Komitet Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 poparł ideę **DROGI ŚWIATŁA** i zamieścił to nabożeństwo w oficjalnym modlitewniku Roku Jubileuszowego pt. „Pielgrzymi na modlitwie”. Wielkim propagatorem **DROGI ŚWIATŁA** w Polsce jest biskup Grzegorz Ryś, który wydał kilka wersji rozważań do tego nabożeństwa. Dostępne w internecie są także rozważania m.in. ks. Prof. Jacka Salija czy też Jana Pawła II – te ostatnie są sporządzone na podstawie dorobku Jana Pawła II.

W **DRODZE ŚWIATŁA** spotykamy się ze Zmartwychwstałym Jezusem. Niewierny Tomasz włożył rękę w przebity bok Jezusa, by uwierzyć. My kontemplujemy spotkania Jezusa z uczniami, Jego objawienia i umacnianie uczniów przed Wniebowstąpieniem, Jego obietnicę, a potem faktyczne Zesłanie Ducha Świętego. To wszystko odnosimy do naszego życia, by przeżywać codzienność pełni wiary w Jezusa i Dzieło Zbawienia, a także pełni nadziei, że my także – jeśli z Nim umarliśmy, z Nim także żyć będziemy na wieki.

„Stacje” DROGI ŚWIATŁA:



1. Jezus powstał z martwych; Mt 28,1-7.
2. Apostołowie przybywają do pustego grobu; J 20,1-9.



3. Jezus objawia się Marii Magdalenie, apostołce Apostołów; J 20,11-18.



4. Jezus objawia się uczniom na drodze do Emaus; Łk 24, 13-19.25-27.



Abraham Bloemaert, *Emmaus*

5. Uczniowie rozpoznali Pana przy łamaniu chleba; Łk 24, 28-35.



6. Zmartwychwstały Pan objawia się wspólnocie uczniów; Łk 24,36-43.



7. Jezus przekazuje Kościołowi dar pokoju i pojednania; J 20,19-23.



8. Zmartwychwstały Pan umacnia wiarę Tomasza; J 20,24-29.



9. Spotkanie z Panem nad brzegiem Jeziora Tyberiadzkiego; J 21,1-9.13.
10. Pan przebacza Piotrowi i zawiera mu swoją owczarnię; J 21,15-17.



11. Wielkie Rozesłanie uczniów przez Jezusa; Mt 28,16-20.



Luca della Robbia, *Wniebowstąpienie*

12. Jezus wstępuje do nieba; Dz 1,6-11.
13. Uczniowie z Maryją oczekują w Wieczerniku na Zesłanie Ducha Świętego; Dz 1,12-14.



14. Jezus posyła Kościołowi Ducha Świętego; Dz 2,1-6.

Schemat odprawiania Drogi Światła

DROGĘ ŚWIATŁA możemy tak jak Drogę Krzyżową odprawiać w kościele w obecności kapłana, ale podobnie jak w przypadku Drogi Krzyżowej, nic nie stoi na przeszkodzie, by nabożeństwo Drogi Światła odprawiać samemu.

Jeśli Drogę Światła odprawiamy w kościele, dobrze jest, gdy uczestnicy nabożeństwa przynoszą świece i na początku nabożeństwa zapalają je od paschału. Można także umieścić przy paschale 14 świec i po zapowiedzi każdej stacji zapalać kolejną świecę. Większy „efekt” faktycznego kroczenia drogą światła zyskujemy, gdy nabożeństwo odprawiane jest w godzinach wieczornych, ale nie jest to konieczne.

Ponieważ w kościołach raczej nie ma obrazów 14 stacji rozważanych w **DRODZE ŚWIATŁA**, to nabożeństwo może przybrać formę bardziej statyczną – uczestnicy siadają przy ołtarzu, możliwie blisko figury Jezusa Zmartwychwstałego i paschału.

By dokonać prawdziwej wędrówki z Jezusem Zmartwychwstałym można samemu przygotować ilustracje do Drogi Światła – tak uczyniły dzieci z jednej z grup Przedszkola Sióstr Niepokalanek. Wówczas, podobnie jak w przypadku Drogi Krzyżowej, wędrujemy bocznymi nawami kościoła.

Po tym, jak osoba prowadząca zapowie kolejną stację, pada wezwanie:

„Jezus Zmartwychwstał. Alleluja”,

na co uczestnicy odpowiadają: „Prawdziwie Zmartwychwstał, Alleluja”.

Zamiast tego wezwania, proponowane jest także pozdrowienie:

„Kłaniamy Ci się zmartwychwstały Chryste i błogosławimy Ciebie”

i odpowiedź:

„Że przez śmierć i zmartwychwstanie swoje dałeś życie światu”.

Po każdym takim wezwaniu czy też pozdrowieniu, przedstawiane jest rozważanie dotyczące konkretnej stacji.

Pomiędzy stacjami śpiewa się pieśń:

*Przez Twoje święte zmartwychpowstanie, *)*

Boży Synu, odpuść nam nasze zgrzeszenie.

Wierzimy, iżś zmartwychpowstał,

Żywoteś nasz naprawił,

Śmierci wiecznej nas zbawił,

Swoją świętą moc zjawił.

Można jednak śpiewać dowolne inne pieśni, które pasują do rozważania przeczytanego do konkretnej stacji.

Na koniec odmawiamy modlitwę „Ojcze nasz” oraz śpiewamy antyfony „Wesel się, Królowo miła”.

Warto wejść na Drogę Światła – nie tylko biorąc udział w nabożeństwach Drogi Światła – ale także, podejmując na co dzień życie naznaczone Tajemnicą Zmartwychwstania. Życie pełne wiary, radości, pokoju, pojednania – czyli tego wszystkiego, co nam daje i co w nas umacnia fakt Zmartwychwstania Jezusa i tego wszystkiego, co daje nam sam Jezus Zmartwychwstały każdego dnia, jeśli tylko uwierzymy, że On Zmartwychwstał dla naszego Zbawienia.

*) *Przez Twoje święte zmartwychpowstanie. Kantyczki. Kolędy i pastoralki w czasie Świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane z dodatkiem pieśni przygodnych w ciągu roku używanych.* Redaktor: Karol Miarka, 1904.

Źródła:

Droga światła z Janem Pawłem II,

Znak, Kraków 2004.

Grzegorz Ryś, *Drogi Światła*, eSPe, 2016.

www.vialucis.pl

Obrazy:
Duccio di Buoninsegna
oraz Abraham Bloemaert (5)
i Luca della Robbia (12)

Różaniec odmawiany przez mężów za żony

W naszej parafii „skrzyknęła się” niedawno grupa mężów, pragnących otoczyć swoje żony modlitwą różańcową.

Czego wymaga włączenie się do takiej grupy – róży różańcowej?

Wymaga tylko 5. minut dziennie. Czy to wiele?

Co daje taka modlitwa?

Przynosi wzrost jedności małżonków, codzienną ochronę dla każdej z żon poprzez modlitwę 20 mężów, czas na rozważanie prawd wiary, na pogłębianie wiary, bodziec i siłę do poprawy własnego postępowania, może przemienić serce i życie człowieka, jest mocną bronią przeciwko szatanowi.

Czy to mało?

Zasady modlitwy w róży są proste. Każdy z 20 mężów (tylu ile jest tajemnic różańca) przez miesiąc odmawia jedną dziesiątkę różańca dziennie o dowolnej porze dnia, a modlitwą obejmuje żony wszystkich 20 mężów. Dzięki temu za nasze żony każdego dnia odmawiany jest cały różaniec, a każda żona powierzana jest każdej z poniższych intencji. W kolejnym miesiącu następuje zmiana tajemnic (przesunięcie o jedną tajemnicę do przodu).

Do poszczególnych tajemnic przyporządkowane są następujące intencje*:

TAJEMNICE RADOSNE:

Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

O trwałość naszych małżeństw i przezwyciężanie sytuacji kryzysowych,

Nawiedzenie św. Elżbiety

Aby nasze żony odkrywały w sobie piękno, które każda z nich nosi w sobie,

Narodzenie Pana Jezusa

O łaskę niezachwianej wiary dla naszych żon,

Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

Aby nasze żony stawały się świętymi matkami,

Odnalezienie Pana Jezusa w świątyni

O łaskę Ducha Św. na każdy dzień dla nich.

TAJEMNICE ŚWIATŁA:

Chrzest Pana Jezusa w Jordanie

O łaskę świadomości błędów popełnianych przez nasze żony,

Objawienie Pana Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej

O uzdrowienie naszych żon ze zranień, które noszą w sobie,

Głoszenie przez Pana Jezusa Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

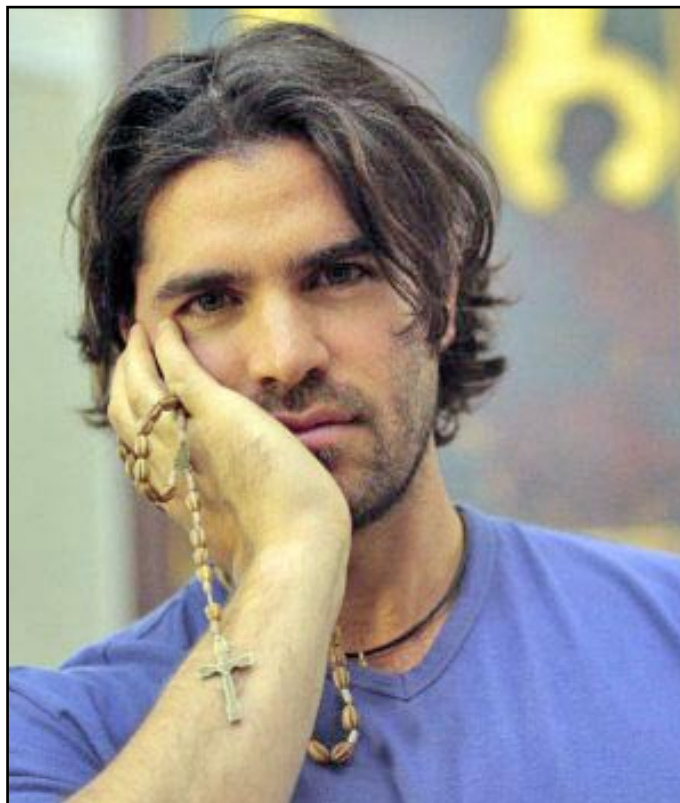
O dar zmartwychwstania i życia wiecznego dla nich,

Przemienienie Pana Jezusa na górze Tabor

O to, aby miały pewność i poczucie, że są przez mężów kochane i akceptowane takimi, jakimi są,

Ustanowienie przez Pana Jezusa Eucharystii

O ochronę umysłów naszych żon przed kłamstwami podszeptanymi przez nieprzyjaciela.



TAJEMNICE BOLESNE:

Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

O łaskę cierpliwości potrzebną do budowania naszych małżeństw i wychowania dzieci,

Biczowanie Pana Jezusa

O wytrwałość w okazywaniu wzajemnej czułości i troski w naszych małżeństwach,

Cierniem ukoronowanie Pana Jezusa

O Boże błogosławieństwo dla pracy wkładanej w pielęgnowanie domowego ogniska,

Dźwiganie krzyża na Kalwarię

O siłę w wykonywaniu rutynowych czynności każdego dnia,

Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

O dar wybaczenia.

TAJEMNICE CHWALEBNE:

Zmartwychwstanie Pana Jezusa

O codzienne odnajdywanie i wypełnianie w życiu naszych żon Bożego powołania,

Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Aby nie były zaniedbywane przez swoich mężów,

Zesłanie Ducha Świętego

Aby w swoim sercu pielęgnowały dobro,

Wniebowzięcie Matki Bożej

O łaskę opieki i obecności Bożej, aby nigdy nie czuły się osamotnione,

Ukoronowanie Matki Bożej w niebie

Dziękczynna za wszystkie nasze żony z róży różańcowej.

* intencje zaczerpnięto za zgodą koordynatora :)
z <http://grom.przymierzewojownikow.pl/>

GROM ⇒ Grupy Różańca Orędowników Małżonek



List Episkopatu Polski z okazji 100. rocznicy objawień fatimskich

dokończenie ze str. 3

się w orszak męczenników, za którymi postępowali aniołowie, zbierający do kryształowego naczynia krew męczenników, zjednoczonych w swej śmierci z odkupieńczą śmiercią Chrystusa, a wszystko działo się pod wielkim krzyżem na wzgórzu za miastem, będącym symbolem Golgoty.

4. Podejmijmy przesłanie z Fatimy!

Orędzie fatimskie kierowane jest nieprzerwanie do całego Kościoła. W naszej Ojczyźnie żywo pielęgnowany jest kult Pani Fatimskiej, której figura peregrynowała w wybranych parafiach każdej diecezji od 14 października 1995 roku do 11 października 1996 roku. Oby Pan Bóg dał naszej ojczyźnie łaskę odwagi do wielkiej duchowej odnowy, celem zachęty i oparcia moralnego także dla innych narodów. Zależy to jednak od tego, czy nam wszystkim nie zabraknie żywej wiary i wytrwałości. Kto pragnie przyjąć orędzie fatimskie, niech nie lęka się wstąpienia na drogę ewangelicznej odnowy życia, pokuty i modlitwy wynagradzającej za nawrócenie błędzących.

Przyjęcie orędzia z Fatimy wyraża się ponadto we włączeniu się w odprawianie pierwszych sobót miesiąca. Każdy, kto przez pięć kolejnych pierwszych sobót będzie w stanie łaski uświęcającej, przyjmie Komunię św. i odmówi część różańca św., rozważając w zjednoczeniu z Matką Bożą tajemnice różańcowe, z intencją wynagradzającą za grzechy świata, stanie się nie widzem, ale czynnym uczestnikiem tego orędzia. Będzie wówczas gotowy przyjąć Serce Maryi za wzór dla swojego życia duchowego w przymierzu dwóch serc: Jezusa i Jego Niepokalanej Matki.

Osoby odmawiające w danym miesiącu pierwsze z tajemnic dodatkowo odmawiają **Wierzę w Boga, Ojcie Nasz** i **3 Zdrowaś Mario** w intencji Ojca Świętego i Jego intencjach oraz w intencji Kościoła Świętego.

Odmawianie dziesiątki różańca nieodłącznie związane jest z rozważaniem tajemnicy różańca – przed rozpoczęciem modlitwy czytamy krótkie rozważanie dotyczące przypisanej tajemnicy.

Jest bardzo wiele dostępnych rozważań – przez kolejne dni miesiąca można korzystać z różnych rozważań do konkretnej tajemnicy. Poniżej link do przykładowych rozważań do wydruku lub korzystania np. przez smartfona:

<http://rozaniec.dominikanie.pl>

(na stronie są linki do wielu rozważań).

Odkąd się obudzimy, aż do wieczora nasze głowy zajęte są rozważaniem wielu bardziej lub mniej ważnych spraw. Rozważania tajemnic różańca można porównać do rozważania Ewangelii w obrazach. Rozważanie tajemnic zbawienia pozwala wejść w Bożą obecność.

O szukaniu pomocy u Boga poprzez różaniec, o budowaniu małżeństwa również na Nim, można (nie trzeba) powiedzieć żonie. Może to żonie uświadomić, że ważny jest dla nas również jej wymiar duchowy, że każdego dnia, bez

Dnia 8 września 1946 roku na Jasnej Górze biskupi polscy, pod przewodnictwem kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski, dokonali Aktu poświęcenia naszej ojczyzny Niepokalanemu Sercu Maryi. Wzorując się na tamtym epokowym wydarzeniu Episkopat Polski w jubileuszowym roku setnej rocznicy objawień, 6 czerwca br., podczas zebrania plenarnego odnowi Akt poświęcenia. Będzie to miało miejsce w palotyńskim sanktuarium na Krzeptówkach, zwanym potocznie „Polską Fatimą”. Następnie zostanie on ponowiony w każdej diecezji, parafii i rodzinie w święto narodzenia Matki Bożej, 8 września 2017 roku.

Umiłowani Bracia i Siostry!

Błagając o zbawienne owoce jubileuszu setnej rocznicy objawień fatimskich, módlmy się słowami sługi Bożego Piusa XII z 31 października 1942 roku: „Matko nas wszystkich i Królowo świata, poświęcamy siebie na zawsze Twemu Niepokalanemu Sercu, by Twoja miłość i opieka mogły przyspieszyć tryumf Królestwa Bożego, a wszystkie narody, żyjąc w pokoju ze sobą i z Bogiem, mogły nazywać Cię Błogosławioną i śpiewać wraz z Tobą od krańca do krańca ziemi Magnificat uwielbienia, miłości i wdzięczności wobec Serca Jezusowego, jedynego źródła Prawdy, Życia i Pokoju”.

Powierzając wszystkim wstawiennictwu Pani Fatimskiej, z serca Wam błogosławimy w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Podpisali: Pasterze Kościoła w Polsce
obecni na 375. Zebraniu Plenarnym KEP
w Warszawie, w dniu 14 marca 2017 r.
Zdjęcie ilustracyjne: M.Mazur/episkopat.pl

10-05-2017

względem na to czy są to dla Was dobre, czy złe dni, ty modlisz się za nią.

Oczywiście modlitwa nie zwalnia nas z konkretnych działań wobec naszych żon, jednak modlitwa za nie takie działania z pewnością pomoże.

Po podjęciu decyzji o włączeniu się w modlitwę trzeba konsekwentnie realizować swoje zobowiązanie, żeby modlitwa była odmawiana. Trudności obiektywne lub subiektywne mogą się pojawiać, mimo że chodzi o modlitwę za „swoją” kobietę tylko przez 5 minut dziennie. Jeśli pojawiają się trudności, to zresztą zwykle dobrze rokuje...

Z grupy można odejść, po uprzednim, wcześniejszym mailowym zgłoszeniu chęci odejścia – będzie wówczas szukana nowa osoba, która zajmie miejsce osoby odchodzącej.

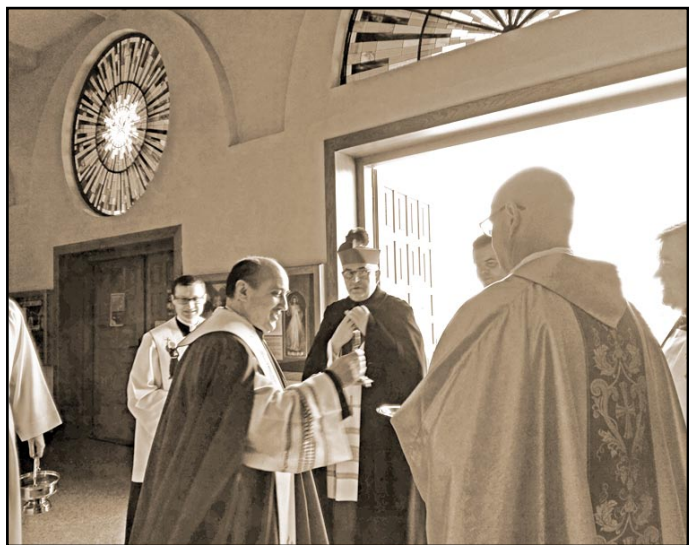
Wszystkich zainteresowanych włączeniem się w kolejną rolę, proszę o mailowe zgłoszenie – podanie imienia swojego i żony (można też podać nazwisko) – pozwoli to na utworzenie listy. Jeśli ktoś chce zaprosić do modlitwy znajomego – zachęcam !!!

Po zebraniu się grupy 20 mężów, z początkiem następnego miesiąca rozpoczniemy modlitwę.

Serdecznie pozdrawiam, z Bogiem
Andrzej Łuc – e-mail: aluc@op.pl

Wizytacja kanoniczna parafii – 23 kwietnia 2017 r.

Powitanie bp. Piotra Jareckiego



Fot. K. Sadowski



Od naszego mola książkowego

Święty Ludwik Maria Grignon de Montfort był autorem wielu dzieł, ale chyba najznakomitszym jest traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny.

Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny to klasyczne dzieło duchowości maryjnej! Było to ulubione nabożeństwo maryjne św. Jana Pawła II!

Powstałe w 1712 r. dzieło przez ponad wiek nie było czytane. Taki obrót sprawy miał przepowiedzieć sam autor, twierdząc, że szatan tak bardzo obawia się zbawiennego wpływu nabożeństwa, iż zrobi wszystko, by nikt do niego nie dotarł.

Traktat odkryto przypadkiem w starym kufrze w domu zakonnym w Saint Laurent-sur-Sevre w 1842 r. Przesłano go do Rzymu, gdzie właśnie toczył się proces beatyfikacyjny autora.

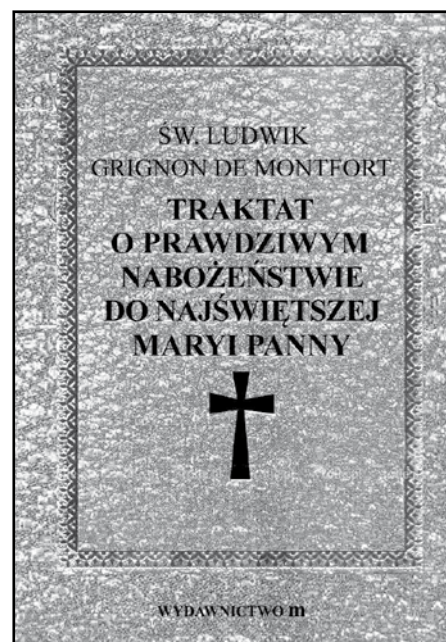
Komisja papieska po gruntownym zbadaniu traktatu orzekła, że jest on

wolny od wszelkich błędów. Od tego momentu zaczęły się ukazywać coraz to nowe wydania w różnych językach, a samo nabożeństwo stało się coraz bardziej popularne.

Lektura traktatu jest cennym duchowym doświadczeniem. Im częściej po niego sięgamy, tym bardziej przemienia on nasze serca. Osnowę dzieła stanowi dewiza św. Ludwika Marii de Montfort: „Wszystko dla Jezusa przez Maryję”.

I to właśnie Maryja jest w tym, już klasycznym dla katolickiej duchowości dziele, przewodniczką w drodze do Boga. Nie dziwi więc fakt, iż święty Jan Paweł II, wielki orędownik modlitwy maryjnej, przejął z *Traktatu* hasło *Totus Tuus* (dosł. Cały Twój) jako swą dewizę biskupią, a później papieską.

św. Ludwik Grignon de Montfort
Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny
WYDAWNICTWO m



Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników – dorosłych, młodzież i dzieci –
w niedziele: 10.00-12.00
i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystykę i lektury szkolne.

Chrzty

9 kwietnia 2017
Franciszek Wałukanis



16 kwietnia 2017
Maciej Przemysław Gwiazdowski
Joanna Hołówo
Norbert Wiśniewski

17 kwietnia 2017
Mieszko Jan Jarzębowski
Julian Kania
Iwo Kowszewicz-Malinowski
Julia Zofia Marcinkowska
Teresa Iwona Ostrowska
Zuzanna Urszula Ryjak
Adam Stanisław Szczepański

23 kwietnia 2017
Maria Fryda
Tymon Glen
Leon Ledziński
Maria Deneko-Marczuk
Barbara Anastazja Rakowska
Faustyna Sztabińska
Maria Trojanowska
Zuzanna Zofia Wojdat
Maja Żukowska

29 kwietnia 2017
Roch Franciszek Molenda

30 kwietnia 2017
Bartosz Krzysztof Andrzejewski
Tymon Borowicz
Zofia Łucja Chmiel
Xawery Aleksander Cygan
Zofia Kłosowicz
Antonina Krajewska
Zofia Lis
Franciszek Tomasz Lisowski
Antonina Anna Sokół
Lucjanna Marianna Sokół
Jagna Alicja Strzelecka
Hanna Szuster

Śluby

29 kwietnia 2017
Witold Tadeusz Molenda
i Jolanta Maria Zabielska
Alexander Stephan Schäfer
i Joanna Magdalena Kucharska

30 kwietnia 2017
Damian Bogiel
i Agnieszka Kolano



Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego
Dorota Strojnowska

Kancelaria parafialna
środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru. Wymagane są trzy spotkania.

Między pierwszym i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa. Zapraszam również na spotkania w sprawach rodzinnych po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.

FOTOBLYSK

Bogdan Leśniewski
śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca
sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa „Za Jezusem”: wtorek, godz. 20.45
sala św. Barbary w dzwonnicy
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

Stowarzyszenie Trudnych Małżeństw SYCHAR

III sobota miesiąca, godz. 18.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca

Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00



Opiekun: ks. Sławomir Gocałek
<http://www.winnicapanaawaw.pl>



Mężczyźni świętego Józefa

I i III poniedziałek, godz. 20.00
Opiekun: ks. Grzegorz Suchta



Spotkania biblijne

ks. Robert Zalewski, środa, godz. 20.00
sala św. Barbary w dzwonnicy



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 734 154 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących
potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie (Pn-Pt): 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 20.30

piątek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45

sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir

Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Zbigniew

Środa: ks. Robert Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.com.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny:

Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,

Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii